

Stanowisko Polskiej Grupy Emerytalnej SGH w sprawie zmian w systemie emerytalnym

3 grudnia 2013 r.

Zmiany w systemie emerytalnym, istotne dla milionów Polaków, będą przeprowadzone w Parlamencie przez cztery dni. Jest oczywiste, że chodzi o pieniądze do wydania dzisiaj, a pospiesznie toczona dyskusja w niewielkim stopniu dotyczyła istoty proponowanych zmian. Politycy przyjmując określone decyzje budżetowe, a szczególnie przygotowując budżet na 2014 rok, postawili się pod ścianą. Mamy świadomość, że decydentów, którym brakuje pieniędzy do wydawania, trudno jest zatrzymać merytorycznymi argumentami. System emerytalny jest jednak ważną częścią systemu finansów publicznych – nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Obie te perspektywy muszą być uwzględniane przy wprowadzaniu zmian, szczególnie w obecnej sytuacji demograficznej. Krótkoterminowa stabilność nie może wygrywać z długofalowym bezpieczeństwem obywateli.

Dyskutowane i za chwilę głosowane w Sejmie zmiany nie mają merytorycznego uzasadnienia na gruncie analizy systemu emerytalnego. Pewne elementy systemu, takie jak na przykład koszty tej obsługi (ZUS, PTE), wymagają zmian, ale propozycje rządu akurat ich nie dotyczą. Cała dyskusja sprowadzona została do kwestii księgowych, pozostawiając na całkowitym marginesie kwestie ważne dla wszystkich Polaków.

Finanse publiczne nie zależą jedynie od systemu emerytalnego. Mamy niestety wrażenie, że właśnie to ten system płaci dzisiaj cenę za lata braku reform w polityce publicznej, czego przykładem było chociażby odrzucenie propozycji działań zawartych w *Programie racjonalizacji wydatków publicznych* przygotowanego pod kierownictwem prof. J. Hausnera. Nie jest natomiast prawdą, że system emerytalny i podział składki pomiędzy ZUS i OFE są powodem obecnej sytuacji budżetowej.

Z punktu widzenia interesu społecznego proponowane zmiany są niedobre i nie powinny być wprowadzane. Nie chodzi przy tym głównie o przeniesienie aktywów OFE do ZUS. Najbardziej szkodliwa jest forma dokonania tej operacji, która istotnie narusza poczucie bezpieczeństwa obywateli. Zastąpienie zobowiązań emerytalnych ujmowanych księgowo jako wydatek innym rodzajem zobowiązań, które nie są księgowane jako wydatek, daje doraźne korzyści rządowi. Nie oznacza to jednak zmniejszenia tych zobowiązań! W kilkuletniej perspektywie, nie mówiąc już o perspektywie emerytalnej, te doraźne, „księgowe” korzyści znikną, a dewastujące skutki wprowadzonych zmian pozostaną.

Obecne działania rządu podważają także wiarygodność proponowanych jednocześnie zachęt i ulg dla oszczędzających na emeryturę w ramach III filara. Mamy poczucie, że politycy zachowują się jak rodzina, która sprzedaje mieszkanie, bo nie starcza jej do pierwszego i jednocześnie zapewniają, że na pewno warto oszczędzać na następne mieszkanie.

Konieczne są racjonalne zmiany nie tylko doraźnie korzystne dla rządu, ale które będą w zgodzie ze społecznym celem, jaki realizuje publiczny system emerytalny. Przede wszystkim jednak nie można podważać wiarygodności tego systemu. Dążąc do przesunięcia naszych oszczędności emerytalnych z OFE do ZUS, rząd istotnie podważył to zaufanie. Dyskusja publiczna, która została wywołana tymi planami dodatkowo pogorszyła sytuację. Polacy zostali zarzuceni masą sprzecznych poglądów formułowanych przez ludzi mających kompetencje w zakresie systemów emerytalnych i takich, którym jedynie coś się wydaje. Obywatele mają prawo być zdezorientowani. Naturalnym

zachowaniem w tej sytuacji jest przyjęcie przez nich, że to wszystko nie ma sensu, a poczucie bezpieczeństwa całkowicie wyparowało. Takie wrażenie jest wyjątkowo dewastujące dla życia społecznego. To przeświadczenie jest prawdopodobnie jedynym trwałym efektem proponowanych zmian. W konsekwencji obywatele będą dużo bardziej podatni na demagogię polityczną.

Szczególnie dewastującym elementem proponowanych zmian jest wprowadzenie wyboru, między ZUS i OFE. Wolność wyboru jest wielką wartością, jednak w tej kwestii politycy posługują się nią bez zastanowienia lub, co gorsza, w złej wierze. Wartość ta stosuje się bowiem do prywatnej sfery naszego życia i możemy argumentować, że powinna być ona większa. Tu jednak prywatna wolność wyboru nie powiększa się ani trochę. Mamy bowiem do czynienia z publicznym systemem emerytalnym. Publicznym, czyli wprowadzającym jednolite rozwiązania. Proponowane wprowadzenie wyboru to trochę tak, jak gdyby rząd kierując się troską o wolność wyboru obywateli zaproponował, aby od jutra każdy decydował sam, czy na drodze stosuje się do ruchu prawostronnego, czy do lewostronnego.

Jednocześnie przewidzenie, co będzie lepsze ZUS czy OFE jest praktycznie niemożliwe. Ludzie musieliby decydować na podstawie swoich ogólnych przekonań, przypadkowych założeń, albo – co najbardziej prawdopodobne – podpowiedzi tych, dla których konkretny wybór będzie korzystny, czyli polityków lub przedstawicieli instytucji finansowych. Poza tym, niszcząc poczucie bezpieczeństwa emerytalnego obywateli, rząd już zadziałał na korzyść instytucji finansowych. To one, oferujące różnego rodzaju dodatkowe produkty – nie zawsze w rozsądnej cenie, będą beneficjentami tych zmian. Zdezorientowani obywatele chętniej bowiem będą kupować prywatne produkty, niezależnie od ich jakości. Dodajmy, że policzenie rzeczywistych kosztów, jakie będą za to płacić, jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe.

System emerytalny musi być jednością. Nie mamy konkurujących ze sobą elementów tylko części powszechnego systemu emerytalnego, które się uzupełniają. Nie chcemy i nie możemy udowodnić „wyższości ZUS nad OFE” czy „wyższości OFE nad ZUS”. To jest źle postawiony problem. Mamy jedno konto emerytalne, które podzielone jest na dwie części – zarządzaną przez ZUS i zarządzaną przez Powszechne Towarzystwa Emerytalne. Emerytura pochodzić będzie z obu części. Najważniejsze jest to, aby w okresie gromadzenia składek osoby pracujące uzyskiwały godziwy zwrot – wykorzystując efektywność zarówno rynku pracy (ZUS) jak i rynków kapitałowych (PTE) oraz miały wiedzę na temat tego, czego mogą oczekiwać po przejściu na emeryturę. Apelujemy, aby debata o systemie emerytalnym w Polsce uwzględniła te aspekty, bo stanowią one fundament bezpieczeństwa dla wielu pokoleń Polaków.

Przypomnijmy, że najważniejszym wyzwaniem, przed którym stoimy w Polsce jest bardzo szybkie starzenie się ludności. Przeciętne trwanie życia szybko rośnie, zwiększa się udział osób w wieku 50 i więcej lat. W takiej sytuacji kluczowe jest realne zapewnienie, że system emerytalny będzie w stanie dostarczyć tego, czego od niego oczekujemy – pewnych i stabilnych emerytur pozwalających na stosunkowo godziwe życie po zakończeniu pracy zawodowej.

Procedowana w ekspresowym tempie w Parlamencie propozycja zmian w systemie emerytalnym powinna być w całości odrzucona. Skomplikowanie polskiego systemu emerytalnego podporządkowane bieżącym potrzebom rządzących skutkuje rosnącą frustracją wielu środowisk. Dlatego zamiast zbyt szybkiego wprowadzania kolejnych zmian **proponujemy, aby rozpocząć rzeczową i merytoryczną dyskusję prowadzącą do znalezienia rozwiązania, które wychodziłoby**

naprzeciw ograniczeniom budżetowym ale nie kosztem interesu społecznego, lecz w zgodzie z nim, które budowałyby poczucie bezpieczeństwa obywateli. Wierzymy, że stać nas wszystkich na to, aby takie rozwiązanie wypracować.

prof. dr hab. Marek Góra
prof. dr hab. Irena E. Kotowska
dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
dr Iga Magda
dr Joanna Rutecka
dr Michał Rutkowski
dr Anna Ruzik-Sierdzińska
dr Dariusz Stańko
dr Paweł Strzelecki
mgr Sonia Buchholtz